

Prawdopodobnie taką nazwę przybierze ciało, które będzie złożone z sympatyków, którzy chcą ratować cementownię Grodziec. Będzie to podmiot, który będzie pośredniczył w ewentualnych rozmowach pomiędzy gminą Będzin, a potencjalnym podmiotem zainteresowanym zainwestowaniem w ten obiekt. Specjalnie używam w tym miejscu słowa prawdopodobnie bowiem taką tezę zakończyło się w dniu wczorajszym tj. 17.10.2016 r. spotkanie władz miasta z ekipą ratunkową ds. cementowni Grodziec. "Głównym daniem" spotkania miała być obecność naszych 3. miejscowych posłów tj. Waldemara Andzela (PIS), Barbary Dolniak (.Nowoczesna) oraz Barbary Chrobak (Kukiz'15), którzy to mieli Nas wspomóc w pokazaniu ewentualnych ścieżek finansowania projektu dotyczącego ratowania cementowni Grodziec. Powiem szczerze byłem wręcz **zniesmaczony** - bowiem jak jeden mąż NIKT z ww. osób nie stawiał się na spotkaniu. Co jest jeszcze bardziej **żenujące** - żaden poseł nie przysłał swojego przedstawiciela na przedmiotowe spotkanie. Dla mnie jako mieszkańca Będzina jest to poprostu drodzy posłowie i posłanki **zlekceważenie**. Na spotkaniu tym razem pojawiło się kilka osób mniej niż ostatnio, a z radnych miejskich był tylko jeden przedstawiciel - radny z dzielnicy Grodziec - Łukasz Frańczak. Resztę radnych miejskich widać temat cementowni nie interesuje. Gdy przychodzą wybory do Rady Miasta wtedy cementownia to sztandarowy temat na ich ulotkach wyborczych.

✘ W spotkaniu udział wzięli m.in. prezes TPG Mariusz Słowik, Johann Bros wraz z kilkoma osobami ze swojego otoczenia (galeria Szyb Willsona oraz Fundacja Eco-Art Silesia), Iwona Borchulska (mieszkanca Grodzca), powiatowy konserwator zabytków Artur Rok, przedstawiciel SARP O/Katowice Henryk Piątek i blacharnia Miejska czyli ja. Generalnie po krótkim wstępie i wzajemnym słodzeniu, znowu jak na pierwszym spotkaniu, uczestnicy zaczęli trochę odchodzić od podstawowego celu - czyli podjęcia realnych działań/kroków w celu ustalenia kilku podstawowych działań na najbliższe tygodnie, wdając się w dyskusję na temat pasywnego zachowania władz miasta do tej pory. Szybko jednak postanowiłem zainterweniować i opowiedziałem wszystkim uczestnikom spotkania o moim ostatnim sobotnim spontanicznym wypadzie na teren cementowni i własnych 2 tygodniowych ustaleniach. W moim kilkunastominutowym monolgu uświadomiłem zebranych, że za kilka miesięcy nie będzie już o czym debatować i że albo zabieramy się do pracy tu i teraz, albo na zawsze pożegnamy się z tym obiektem. Posiadam bowiem namacalne dowody tego, że naprawdę cementownia Grodziec już niedługo wyda swój ostatni oddech i nie będzie co ratować czy mówiąc inaczej wskrzeszać. To jest naprawdę prośbę Państwa ostatni dzwonek. Moim zdaniem jeśli pakownia umrze, a jest na ostatniej prostej (wg moich ustaleń, o których już niebawem napiszę), to czym stanie się cementownia bez swojej duszy? Chyba pyłem cementu rozsianym po całej dzielnicy Grodziec. Dosłownie i w przenośni. Zaapelowałem raz jeszcze do uczestników spotkania o podjęcie natychmiastowych kroków polegających na uprzątnięciu teren wokół obiektu, wycince wszechobecnej samosiejki w postaci brzozy, która jak pasożyt od wielu lat zżera i pochłania obiekt wprowadzając destrukcję konstrukcyjną w pozostałościach cementowni Grodziec oraz zabezpieczeniu przed dostępem osób trzecich. Do wykonania tych kroków należy bezwzględnie zabezpieczyć środki finansowe w przyszłorocznym budżecie miasta Będzina. Dopiero po wykonaniu tych 3 niezbędnych



etapów w ciągu maksymalnie 6-8 miesięcy, które ułatwią ewentualną przyszłą adaptację tego obiektu, możemy usiąść i debatować dalej w ramach fundacji nad dalszym losem obiektu. Te działania na pewno pomogą w pozyskiwaniu ewentualnych (obeicywanych przez posłów) środków zewnętrznych i poszukiwaniu ewentualnego Inwestora. Te działania musi sfinansować gmina Będzin. Tego wymaga zwykła przyzwoitość. Fundacja będzie partnerem gminy w tych krokach. Na dobre i na złe. Wiceprezydent miasta Będzina pan Rafał Adamczyk przyjął nasz postulat do wiadomości i obiecał go przedstawić Radzie Miejskiej miasta Będzina na najbliższym jej posiedzeniu oraz w podkomisjach. Zobaczymy co z tego wyniknie, ale patrząc do przodu władze miasta Będzina muszą dokonać zwrotu w polityce miejskiej i zacząć odbudowywać naszą zagłębiowską tożsamość poprzez pomoc w ratowaniu miejsowych zabytków. Bo jak wszyscy wiemy lub może i nie, cementownia Grodziec to tylko **czubek góry lodowej**, która od lat jest trzymana w miejskiej zamrażalce. Od czasu do czasu chciałbym przeczytać w miejscowej prasie nie tylko o kolejnym chodniku czy placu zabaw w Będzinie, ale i o uratowanym zabytku...



Następne spotkanie w sprawie cementowni odbędzie się 7 listopada o godz. 16 w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego w Będzinie. Interesuje cię ten temat? Pomoż nam podjąć próbę uratowania tego obiektu. Każdy głos zostanie na pewno wysłuchany.

wyświetleń: 834